

Zachowajmy naszą białą szatę w czystości

„Kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed Aniołami jego” – Obj. 3:5.

Chociaż w pierwotnym Kościele prześladowano niektórych jednostki, jak to podają Dzieje Apostolskie, to jednak Kościół jako całość na samym początku nie był podany najsurowszym doświadczeniom. Jednak gdy Prawda zaczęła się rozszerzać i zaczęli ku niej paść nienawiścią nie tylko Żydzi, ale i Grecy, wówczas królowie i rządcy, dla przypodobania się pospólstwu, zaczęli srodze prześladować chrześcijan. Wydaje się nam, że w niedalekiej przyszłości dzieć się będzie podobnie. Czysta Prawda przez długi czas była ukryta przed ludźmi, a światowość ubrana w formę pobożności miała przewagę we wszelkich wpływowych zrzeszeniach, więc i teraz, kiedy zbliża się czas ucisku, jakim według przepowiedni Pisma Świętego ma się ten Wiek zakończyć, ci, co będą stać niezachwianie po stronie Słowa Bożego, mogą się spodziewać, iż pod wieloma pretekstami zostaną uczynieni kozłami ofiarnymi.

Wcale by nas nie zdziwiło, gdyby w następnych kilku latach rozwinęło się pewnego rodzaju prześladowanie przeciwko tym „synom światłości”, którzy będą postępować według tej światłości. Święty Jan, umiłowany przez Pana uczeń, przedstawia ostatnich obecnie żyjących członków „Maluczkiego Stadka”. W takim prawdopodobnie znaczeniu Pan Jezus wypowiedział następujące oświadczenie: *„Jeźlibym chciał, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego?”* (Jan 21:22-23). Jan nie pozostał aż do wtórego przyjścia Pana, lecz pozostała klasa, którą Jan w pewnym znaczeniu wyobraża, a która oczami wyrozumienia widzi te widzenia i objawienia, jakie Jan widział w symbolach, będąc w zachwyceniu.

Jest wiele powodów, by przypuszczać, że poselstwa spisane w drugim i trzecim rozdziale Objawienia, chociaż były dane siedmiu zborom tam wymienionym i do nich się stosowały, to jednak mogą i powinny mieć szersze zastosowanie do całego Kościoła. Liczba siedem oznacza zupełność, a porządek, w jakim te poselstwa są spisane, mogą przedstawiać siedem epok, czyli okresów historii całego Kościoła Chrystusowego. Tym sposobem zbór w Efezie przedstawiałby stan Kościoła w czasach apostołskich, w czasie, gdy poselstwa te były pisane, zaś zbór laodycejski przedstawiałby stan

Kościola w naszych czasach, przy końcu Wieku Ewangelii. Inne zbory przedstawiałyby inne okresy Kościoła, jakie w międzyczasie, pomiędzy początkiem a czasem obecnym, jedno po drugim następowały.

Rozumieć inaczej oznaczałoby przywiązywać zbyt dużo wagi do tych siedmiu stosunkowo małych zborów w Azji, niż byłoby rzeczą właściwą, a także ignorowanie innych zborów, większych i bardziej wpływowych od tamtych, jak na przykład zboru w Jerozolimie, w Antiochii, w Koryncie, w Kolosach, w Filippi, w Tesalonice i innych. Co więcej, szczegóły poselstw adresowanych do tych siedmiu zborów stosują się i odpowiadają historycznie doświadczeniom całego Kościoła Bożego oraz doświadczeniom każdej części tego jednego kościoła, jak również każdego poszczególnego członka tego zgromadzenia. Myśl nasza, że liczba siedem oznacza zupełność, całość, znajduje poparcie w innych symbolicznych porównaniach – w siedmiu świecznikach, siedmiu gwiazdach itd.

Trzy pierwsze rozdziały Objawienia zawierają w sobie szczególne wymagania i ogólne napomnienia kierowane nie tylko do tych siedmiu lokalnych zborów tam wspomnianych, lecz i do wszystkich „zwycięzców”. Stosują się nie tylko do różnych okresów historii całego Kościoła, lecz także do różnych klas w każdym okresie historii tego Kościoła.

Ważność utrzymania naszych szat w czystości

Słowa naszego tekstu odnoszące się do zboru w Sardes, czyli do okresu całego Kościoła reprezentowanego przez ten zbór, są nieco bardziej wyjaśnione w kontekście. W tym okresie panował zły stan rzeczy – skalenie. Za popełnione przestępstwa nie pokutowano i nie starano się o przebaczenie.

W kontekście jest zaznaczone, że większość członków zboru sardyjskiego nie zachowała swoich szat w czystości, lecz byli tam niektórzy, którzy to uczynili. *„Ale masz niektóre osoby w Sardziech, które nie pokalały szat swoich”* (Obj. 3:4). Słowami tymi Pan Jezus zdaje się kłaść nacisk na to, że nikt nie otrzyma nagrody „wysokiego powołania”, jeśli nie zachowa swej szaty nieskalanej od zmań ciała. Kto tego zaniedba, ten nie będzie zaliczony do klasy „zwycięzców”, której błogosławieństwo wyszczególnione w tym poselstwie będzie udzielone. Kto chce być zwycięzcą, musi być



przyobleczony w szaty białe. Kto zaś nie zachowa tych szat w czystości, tego imię zostanie wymazane z ksiąg żywota. Przy tej sposobności przypominamy sobie słowa tego samego apostoła Jana, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas nie tylko od grzechów popełnionych w przeszłości, ale także i z wszelkich plam tych szat. On mówi: *„Krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”* (1 Jana 1:7). Ona oczyszcza nas od wszelkich nierozumnych zmaż, plam na naszych szatach. Kto jednak swoich zbrukanych szat wskazanym sposobem nie oczyszcza, ten nie będzie „zwycięzcą”. Tylko ci, którzy korzystają z tego oczyszczającego środka, będą mogli utrzymać swe imiona zapisane w księgach żywota, a imiona wszystkich innych będą wymazane.

Jeśli chodzi o naszą zdolność rozpoznawania, jak dalece zachowujemy własne szaty w czystości, to tylko każdy sam w sobie może wiedzieć, do jakiego stopnia badał swoje postępowanie i podtrzymywał swą łączność z Panem, w jakim stopniu analizował codziennie sprawy swego życia i postępy minionego dnia, i prosił Pana o przebaczenie mu wszelkich przestępstw i win. Inni mogą przypuszczać, lecz nie są pewni. Wszyscy mamy dosyć rozsądku, aby wiedzieć, co jest dobre a co złe. Jeśli rzeczy złe zaczną nam się wydawać nie bardzo zły, to dowodzi to, że staliśmy się niedbałymi względem naszej szaty. W rezultacie tego zaczniemy okazywać coraz mniej zainteresowania Prawdzie, mniej zainteresowania, by utrzymać nasze szaty czystymi, mniej zainteresowania w zebraniach modlitw itd. Pomiedzy taką osobą a Panem stanie jakby chmura i niechybnie nastąpi stan duchowego osłabienia.

Wierni „zwycięzcy” czuwaliby i zachowali swe szaty czystymi. Oni „nie pokalali szat swoich” i „zachowali je niepokalanymi od świata”. Nie pozwalali, aby grzech kalał ich i oddzielał od Pana, lecz prędko udawali się do zasług drogocennej krwi Chrystusowej, aby przez nią oczyścić każdą swą plamę. Tacy do takiego stopnia sprzeciwiają się grzechowi i są tak uważni, by nie plamić swych szat, że on nieprzyjaciel nie może ich podejść – *„on złodziej nie dotyka się ich”* (1 Jana 5:18). Wszystko to dowodzi, że ich wola jest w zupełności poddana woli Chrystusowej. Oni są „umarłymi z Nim”, więc nie mogą dobrowolnie grzeszyć.

Tylko droga krew może oczyścić

Większość członków zboru sardyjskiego była widocznie z klasy „Wielkiego Grona”, potrzebowała gorliwości i „pokuty”, bo nie znajdowała się w stanie odpowiednim do otrzymania najwyższego możliwego dla nich błogosławieństwa. Zasada ta z pewnością może być trafnie zastosowana nie tylko do zboru w Sardes, ale i do całego Kościoła w ogóle. Rzeczy, jakie mają być przewyżnione, to trudności napotykane na „wąskiej drodze”. Właśnie trudności czynią tę drogę wąską – a

są nimi sprzeciwianie się naszego ciała rzeczom Bożym, opozycja świata i siła, jakie przed nami stawia nieprzyjaciel. Miłość samego siebie, miłość światowej popularności, sławy i powodzenia musi być pokonana, tak samo jak zamięłowanie do ludzkich nauk i teorii.

Jak hojne jest zarządzenie naszego Boga, który dostarczył nam szatę przykrywającą tak nasze wszelkie odpokutowane zmazy przeszłości, jak i wszystkie mimowolne i nierozumne uchybienia popełniane obecnie! Pod tym zarządzeniem jest możliwym dla ludu Bożego postępować tak ostrożnie i uważnie (bacząc na każdym kroku), że mogą szaty swe zachować niepokalane od świata. Lecz niestety, jak mało jest takich, którzy we wszystkich swych minionych doświadczeniach chrześcijańskiego życia żyli według tych wysokich zasad, jedynie których przestrzegając, można zachować swą szatę w czystości!

Wiedząc, że każde uchybienie od zachowania absolutnej czystości serca czyni plamę na szacie, moglibyśmy z drżeniem zapytać: Czy jest jakiś możliwy sposób do usunięcia brudu i plam z mej szaty, i doprowadzenia jej do jej pierwotnej białości? Dzięki Bogu, tak. Jest sposób, przez który splamiona i pomięta szata może być ponownie przyprowadzona do swej pierwotnej czystości. Tym środkiem usuwającym plamy jest drogocenna krew, jak mówi apostoł:

„Jeżlibyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” – 1 Jana 1:9.

Rozsądzajmy samych siebie

Chociaż osobiste wysiłki nie mogą usunąć ani jednej plamy, bo te mogą być usunięte tylko „drogą krwią”, to jednak oceniając Boskie przebaczenie i omycie naszych szat, powinniśmy także ćwiczyć samych siebie przez pokutę, bo inaczej możemy się spodziewać, że Pan, chociaż oczyści nasze szaty, w odpowiedzi na nasze szczere modlitwy, to jednak ześle nam pewną karę w celu lepszego nauczania nas sprawiedliwości i dla wzmocnienia słabych stron naszego charakteru. Apostoł uczył tego, gdy mówił: *„Gdybyśmy się sami rozsądzali [naprawiali], nie bylibyśmy sądzeni [naprawiani, ćwiczeni od Pana]. Lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni”* – 1 Kor. 11:31-32.

Łaska Boża nie może przyjąć do niebieskiej doskonałości takich, którzy nie posiadali by szat nieskalanej sprawiedliwości, stąd mamy zapis, że ci, którzy nie wystarczająco dbali o czystość swych szat, będą musieli przejść przez srogi doświadczenia, zanim



staną się uczestnikami jakichkolwiek łask niebieskich. Te srogie doświadczenia są symbolicznie przedstawione jako wielki ucisk, w którym tacy omyli swoje szaty. Aby dowieść, że ani żal, ani cierpienia nie oczyściłyby ich szat, zaznaczone jest, że mocą oczyszczającą jest „krew Barankowa” (Obj. 7:14). Wielu będzie tym sposobem oczyszczonych i wybielonych, a ich szaty zbrukane przez ich styczność ze światem, zostaną obmyte ze wszystkich plam, gdy poznają swoje błędne postępowanie, nawrócą się z żalem i pokutą do Pana, i otrzymają od Niego pomoc.

Radujemy się, że ci ostatecznie będą wielbić Boga i cieszyć się Jego cudowną łaską. Widzimy jednak, że nawet po wybieleniu swych szat we krwi Barankowej, podczas wielkiego ucisku, nie otrzymają koron, lecz „palmy”, symbol zwycięstwa, jakie ostatecznie odniosą przez Chrystusa, a chociaż nie staną się żywym Koś-

ciołem, którego Głową jest Chrystus, to jednak mamy powiedziane, że będą sługami w tymże Kościele. Choć nie zasiądą nigdy na stolicy, to jednak dostąpią wielkiego przywileju służby „przed stolicą”. Ich przywileje będą wielkie i chwalebne, lecz utracą ona „wysoką nagrodę”, zaprzewiadając ją za misę soczewicy obecnych pozornych korzyści, które w końcu zwykle przynoszą niezadowolenie i gorzkie rezultaty. Cóż oprócz tego mogłoby być mocniejszym napomnieniem do świątobliwości i do zupełnego poświęcenia się Boskiej woli!

R-4870-4871

Watch Tower 1911-341

Straż 1928 str. 154-156

Watch Tower

R-4780 (1911 r.)

„Straż” 1928 str. 154-156